

# Życie Częstochowskie

# w „Słowackim”

## Częstochowa & Forchheim wizyta niemieckich przyjaciół

**W dniach 15-21 kwietnia uczniowie I LO gościli w swoich domach partnerów z Niemiec. Nad organizacyjną częścią wymiany czuwały p. prof. Dziąbor oraz p. prof. Szczeszek. Przedsięwzięcie było wspaniałym przeżyciem zarówno dla grupy niemieckiej jak i polskiej.**

Wymiana była planowana już od września ubiegłego roku, ale dopiero w grudniu otrzymaliśmy adresy mailowe naszych partnerów. Po wymienieniu kilku wiadomości wreszcie doczekaliśmy się przyjazdu niemieckiej grupy do Częstochowy. Każdy z nas był bardzo podekscytowany i zdenerwowany. Pierwszy dzień był przeznaczony na odpoczynek oraz zapoznanie się. Wraz z upływem kolejnych dni czuliśmy się coraz do swobodniej.

Nasi zachodni sąsiedzi mieli okazję zwiedzić Częstochowę, uczestniczyć w

niektórych zajęciach lekcyjnych oraz zobaczyć, jak wygląda zwykła codzienność polskich rodzin. Niemcy byli oczarowani klasztorem jasnogórskim oraz oświetlonym wieczorem Placem Biegańskiego. Ponadto polska i niemiecka grupa zwiedziły Oświęcim, Kraków oraz Zakopane. Naszym partnerom szczególnie spodobała się druga stolica Polski. Uważnie słuchali opowieści o historii miasta oraz podziwiali tamtejsze zabytki. Będąc w Zakopanem wjechaliśmy wyciągiem na Gubałówkę, a wieczorem poszliśmy do góralskiej karczmy. Podczas jedzenia tradycyjnego żurku czas umilali nam muzycy grający muzykę charakterystyczną dla tego rejonu Polski. Oczywiście nie mogło zabraknąć szafu zakupowego, długich (i bardzo zabawnych) rozmów czy grania w „Prawda czy wyzwanie?”. Oprócz tego ciągle skłanialiśmy się nawzajem do powtarzania trudnych do wymówienia słów w

naszych ojczystych językach. Pomimo wielu różnic między Polską a Niemcami szybko utwierdził się przekonanie, że młodzież wszędzie jest taka sama. Wymiana była doskonałą możliwością, abyśmy mogli sprawdzić nasze językowe umiejętności w praktyce; niektórzy porozumiewali się w języku niemieckim, zaś inni – w angielskim. Niewątpliwie było to bardzo ciekawe wydarzenie.

Jestem pewna, że będziemy wspominać tę wymianę jeszcze bardzo długo – zwłaszcza, że już 8 czerwca polska grupa wybiera się do Niemiec z rewizytą. Zgodnie z planem zwiedzimy Norymbergę, udamy się na wspólną wycieczkę kajakami oraz będziemy oglądać mecze EURO 2012. Już nie mogę się doczekać kolejnego spotkania z moją partnerką Isabelle Chong!

Marta Kaśiel Ia



## II Czerwcówka w Słowackim

czyli o tym, jak pogoda potrafi zepsuć Dzień Dziecka

Słoneczna pogoda, koncert na szkolnym boisku, wspólne piknikowanie, dobre nastroje i międzyklasowy konkurs o tytuł najbardziej zgranej klasy roku 2011/2012 - tak miała wyglądać II Czerwcówka organizowana z okazji Dnia Dziecka w I LO. Miała... Plany były ambitne, ale rzeczywistość okazała się zupełnie inna.

1 czerwca od samego rana przywitał nas szarym, zachmurzonym niebem oraz zacinającym deszczem, biomet był niekorzystny, także z całą pewnością on musiał być odpowiedzialny za masowy marazm wśród ludzi. Był to idealny dzień na spędzenie go w ciepłym łóżeczku z gorącym kakao, tak więc niektórzy darowali sobie wizytę w szkole tego dnia, nieliczni jednak zawitali w skromne progi „Słowackiego”.

Frekwencja była „imponująca”... Organizacja też. Samorząd chyba nie dopuszczał do siebie myśli, że pogoda może nie dopisać, toteż zdawało się, że wszystko było jedną wielką improwizacją. Znużeni, a może przede wszystkim zasnęci uczniowie, czekali na korytarzach na dalszy tok wydarzeń. Naprawdę wielkie brawa dla przewodniczącego szkoły – Amadeusza Słomy, który dwoił się i troił, by ocalić tę imprezę. W rezultacie wszyscy obecni uczniowie zostali zaproszeni na salę widowiskową, gdzie odbył się koncert częstochowskiego początkującego zespołu „Plan Walk”. Chłopaki grali dobrą muzykę, przede wszystkim covery Pink Floyd’ów, tylko jak można w pełni uczestniczyć w koncercie siedząc w ścisiku i to na fotelach czy podłodze? Koncert spotkał się z pozytywnym odbiorem dużej części publiczności, ale jak to zwykle bywa znaleźli się też krytykujący.

Po koncercie czekała druga część imprezy, zapowiadany wcześniej konkurs o tytuł najbardziej zgranej klasy roku. Okazał się kompletną porażką. Jedna klasa w ogóle w nim nie uczestniczyła, inna wyszła z powodu zajęć pozaszkolnych, dwie klasy miały po 3 - 4 uczniów. Mimo tego rywalizacja odbyła się, klasy brały udział w czterech konkurencjach takich jak: test sprawdzający wiadomości, jedzenie paluszków na czas, taniec na gazecie i dziwna konkurencja z jajkiem i colą...

Pierwsze miejsce zdobyły ex aequo klasy 1h i 2a.

I Czerwcówka w Słowackim była fajnym sposobem na spędzenie czasu, II Czerwcówka okazała się porażką. Czy to tylko wina pogody? A może brak klas trzecich, które potrafiły zarażać optymizmem i dobrą zabawą? Tak czy siak bądźmy dobrej myśli, że III Czerwcówka w Słowackim będzie lepsza od tegorocznej.

Paulina Wojciechowska II d



**Stopka redakcyjna:**

**teksty: Ewelina Baran, Magda Czapla, Marta Kąsiel, Paulina Wojciechowska,  
opiekun: Iwona Kociołek**



## Wyjątkowa lekcja kultury, historii, języka angielskiego o spotkaniu z Nahmy Sandrow

Powszechnie wiadomo, że „Słowak” to szkoła nie była jaka. Już niejedną raz udowadniał, jak otwarci jesteśmy na inne kultury, a niedawno po raz kolejny pogłęбилиśmy nieco swoją wiedzę na temat kultury żydowskiej.

17 maja w naszej sali widowiskowej odbył się wykład Nahmy Sandrow\*, która przybliżyła nam (oczywiście po angielsku, lecz dla poliglotów z I LO to przecież żaden problem) obyczaje wyznawców judaizmu. Młodzież naszego liceum regularnie uczestniczyła w jej otwartych zajęciach na temat kultury żydowskiej na AJD. Nahmy Sandrow przyjęła zaproszenie do naszej szkoły, by większe grono mogło wysłuchać choć jednego z jej niezwykle interesujących wykładów. Ta dziarska

siedemdziesięcioletnia pani zamiast przeprowadzenia typowej lekcji w formie suchego wykładu, opowiedziała nam w bardzo ciekawy sposób o kolejnych etapach życia przeciętnego Żyda. Barwnie, ale zrozumiale opisywała wszelkie ceremonie, pokazując potrzebne przy nich przedmioty. Krok po kroku wytłumaczyła nam, w jaki sposób obchodzi się szabat, jak wygląda wesele, a jak pogrzeb. Pani Sandrow odśpiewała nawet fragment jednej z pieśni religijnych. Podkreślała także, że judaizm to wyznanie przepelnione radością spowodowaną oczekiwaniem na Mesjasza. Stuchaliśmy, oglądaliśmy, a także zadawaliśmy pytania, na które nasz gość odpowiadał cierpliwie i wyczerpująco. Dotyczyły one zarówno zagadnień moralnych (tematy typu aborcja czy in vitro), jak i literatury, jako że właśnie ona jest specjalizacją tej cenionej na całym świecie profesora. Nahmy Sandrow była zachwycona postawą młodzieży z naszej szkoły. Powiedziała w trakcie wykładu: *"Oto dlaczego uczniowie szkoły średniej przewyższają moich studentów: wy nie boicie się zadawać pytań..."*

Spotkanie z osobą tak powszechnie uznaną było na pewno bardzo interesującym doświadczeniem, szczególnie, że okazała się być przy tym bardzo miła, ciepła i sympatyczna. Można powiedzieć, że była to dla nas bardzo dobra lekcja wiedzy o kulturze, historii oraz języka angielskiego w jednym.



Pozostaje czekać na kolejnych gości i kolejne wykłady, a znając „Słowaka”, oczekiwanie nie będzie trwało długo.

\*NAHMA SANDROW - amerykańska pisarka, tłumaczka, autorka artykułów do największych amerykańskich gazet i magazynów, profesor literatury, autorka librett do oper i musicali na Broadwayu oraz jej mąż WILLIAM MEYER, fotograf i pisarz, autor sztuk teatralnych, dziennikarz Wall Street Journal przyjechali z gościnnymi wykładami do Częstochowy (marzec-czerwiec 2012) Ich pobyt w Polsce to część programu uniwersyteckiego ARTYŚCI, PROFESOROWIE, RABINI, który jest sponsorowany przez Beit Polska, Związek Postępowych Gmin Żydowskich w Polsce. Nahma Sandrow i William Meyer prowadzili trzy kursy w Częstochowie na Akademii im. Jana Długosza. Nahma jest znaną i szanowaną wykładownicą w Stanach Zjednoczonych. Prowadzi wykłady na

Uniwersytecie Harvarda, w Smithsonian Institution, na Uniwersytecie w Oxford, w Nowym Jorku, Uniwersytecie stanu Missouri w Kansas City, czy na Uniwersytecie w Pensylwanii. Aktywnie udziela się również w takich instytucjach jak: Muzeum Miasta Nowy Jork, Narodowe Centrum Książki Jidysz, Laboratorium Młodych Reżyserów w Centrum Lincolna, Centrum Kulturalne Skirball w Los Angeles, Amerykańskie Konserwatorium Teatralne w San Francisco. Jej najbardziej znana książka to historia teatru Jidysz - *"Vagabond Stars: A World History of Yiddish Theater"* uważana jest za najważniejszą publikację na temat teatru żydowskiego.

**Przygotowały:**

**p.T.Samarcew i M.Czapla (Ib)**

## O subkulturach na wesoło zajęcia warsztatowe w I LO

**Spokojni i przewidywalni na co dzień humaniści z kl. II A, zainspirowani przez nauczyciela, postanowili porzucić na chwilę szkolne ławki i czerpanie wiedzy z podręczników, by pokazać, że zdobywanie wiedzy może być twórcze i zabawne.**

W ramach lekcji wiedzy o społeczeństwie postanowiliśmy przygotować zajęcia warsztatowe na temat subkultur młodzieżowych. Prześledziliśmy ewolucję definicji *subkultura*, dyskutowaliśmy o skali i znaczeniu tego zjawiska wśród młodzieży gimnazjalnej i szkół średnich. Wśród przyczyn przynależności do subkultur wymieniliśmy potrzebę akceptacji w środowisku, budowanie poczucia własnej wartości, potrzebę odrębności, bunt przeciw autorytetom, nieporozumienia w rodzinie, potrzebę wsparcia i kontaktu z rówieśnikami myślącymi podobnie. Ilustracją naszych rozważań i najciekawszą częścią zajęć były scenki,

w których, stosownie przebrani i wyposażeni w rekwizyty, przedstawiliśmy w postaci zabawnych dialogów informacje na temat dawnych i aktualnych subkultur. Znaleźli się więc na scenie min.: hipisi, skinheadzi, punki, metale, szalikowce, emo, rastafarianie, hipstersi. Nie zabrakło powłóczystych szat, ciekawych fryzur i tańców hipisów oraz haseł nawołujących do miłości i pokoju. Szalikowcy wyposażyli się w klubowe szaliki, stadionowe krzesła z demobilu i stroje maskujące stadionowych chuliganów w trakcie ustawek. Rastafarianie wprawili nas w dobry nastrój czerwienią, żółcią i zielenią swych strojów, dreadami i ogólnym luzem w zachowaniu. Adam i Przemek jako skinheadzi okazali się twardymi facetami, z którymi próbował dyskutować Mateusz wcielający się w rolę Afrykanina (byliśmy pod wrażeniem jego poświęcenia, bo pozwolił się pomalować na czarno). Łukasz jako manifestujący swą oryginalność nieskalany komercją hipster,

zaskoczył nas wyrafinowanym strojem (jego odbicie w lustrze chciałoby wyglądać tak jak on) aparatem z lat. 60-tych, ogromnymi okularami i szalikiem noszonym nawet latem. Oj działo się...ale dzięki temu jesteśmy „specjalistami od subkultur” a wyniesiona z zajęć radość i zabawa są bezcenne.

Ewelina Baran II a



## Wyprawa w zapomniane czyli o filmie „Nad rzeką której nie ma”

22 maja w Centrum Promocji Młodych odbyła się projekcja filmu „Nad rzeką, której nie ma” oraz spotkanie z Piotrem Mareckim - autorem książki „Czycz i filmowcy, czyli przyliteracki status kina polskiego”.

Pierwowzorem scenariusza filmu Andrzeja Barańskiego „Nad rzeką której nie ma” było jedno z opowiadań Stanisława Czycza o takim samym tytule. Film powstał w 1991 roku, a mimo to jego treść nadal jest aktualna. Reżyser genialnie ukazał fakt, że młodzież zawsze miała podobne przygody, problemy, marzenia. Jestem pewna, że „Nad rzeką...” jest produkcją, do której większość widzów będzie chciała wrócić. Film oczarowuje publiczność, pobudza w niej dziecięcą naiwność i pragnienie beztroskich wakacji – przypomina oglądającym wszystko to, za czym tęsknią. Sądzę, że można stwierdzić, iż „Nad rzeką...” jest w pewnym sensie filmem bez celu. Reżyser odsłania przed widzami jedynie skrawki z życia postaci.

Nie skupia się na konkretnym zagadnieniu, a na całości fabuły. Fakt, iż nie wszystkie wątki kończą się happy endem, przyczynia się do tego, że oglądający czują niedosyt, ale też nie wyobrażają sobie innego zakończenia. Może dlatego, że ta „gorsza” wersja życia jest popularniejsza? Ponadto reżyser skłania widza do przemyśleń, czym jest tytułowa rzeka. Rzeka, której nie ma. I pewnie nigdy nie było...



konfliktami. Sytuację dodatkowo komplikuje pojawienie się Ewy i Myszkki – dziewczyny ewidentnie lubią wzbudzać zainteresowanie, są bezpośrednie, chcą przeżyć coś niesamowitego. Admirał zwraca uwagę na zupełną przeciwność charakterów Marty i nowych koleżanek, które zmieniają jego życie...

Warto nadmienić, że w rolę głównego bohatera brawurowo wcielił się początkujący wtedy aktor Marek Bukowski. Między innymi to właśnie dzięki niemu film wydaje się być tak realistyczny, a widzowie mogą utożsamiać swoje wspomnienia (lub teraźniejszość) z losami postaci. Bukowski zagrał bez zbędnej przesady; jego postać jest naturalna, wzbudza zaufanie widza.

Polecam film „Nad rzeką...” zarówno osobom dorosłym jak i młodzieży, gdyż produkcja jest ponadczasowa i zawsze będzie uzależniać publiczność swoją prostotą przekazu.

Marta Kaśpiel Ia

### Piotr Marecki (ur. 1976)

absolwent polonistyki i filmoznawstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, adiunkt w Katedrze Kultury Współczesnej Instytutu Kultury UJ, od początku swojej działalności pisarskiej i wydawniczej interesuje się wszystkim, co w kulturze polskiej niezależne, wyrotowe, marginesowe i źle widziane. Świadczą o tym liczne redagowane przezeń prace zbiorowe - między innymi "Tekstylika. O rocznikach siedemdziesiątych" (2002, wspólnie z Michałem Witkowskim i Igozem Stokfiszewskim) i "Tekstylika bis. Słownik młodej polskiej kultury" (2006), "Traktat o życiu Krzysztofa Niemczyka na użytek młodych pokoleń" (2006, wspólnie z Anną Ptaszkowską i Marcinem Hernasem), "Kultura niezależna w Polsce 1989-2009" (2010). Książka "Czycz i filmowcy", poświęcona użytkownikowi, jaki robiło kino z twórczości krzeszowickiego "poety przeklętego", jest znakomitą dopełnieniem pasji i zainteresowań autora.

<http://ha.art.pl/>